

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartałnie	miesięcznie
we Lwowie	3 złr 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austriackim	4 - 80 -	1 - 60 -
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
Rzeszy niemieckiej	5 -	1 - 20 -
Szwajcji i Danii	6 -	1 - 20 -
Francji	20 frank.	7 frank.
Anglii i Belgii	17 -	6 -
Włoch i Szwajcarii	23 -	8 -
Turcji i na Naddun	11 frank.	4 -

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłata przyjmują:

Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ” przy ulicy Wąlowej pod l. 285 m. tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie.  
OGŁOSZENIA (inserty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stałej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.  
Przedpłata i ogłoszenia na całą Francję, przyjmują jedynie Biuro p. M. Weingartenbergera w Paryżu Faubourg St. Denis 12.  
LISTY wszelkie winny być przesyłane franco. LISTY reklamowe przyjmują się bezpłatnie, nie ulegają frankowaniu. REKOPISMA nadsyłane do redakcji nie wracają się i będą niszczone.

## Księstwa Naddunajskie.

Spór między księciem Kużą a jenerałnym konzulem moskiewskim, zaczyna przybierać coraz większe rozmiary. Jakże tam słowa usłyszał konzul moskiewski na posłuchaniu u księcia Kuży dnia 11. kwietnia, dotąd nie wiemy. W każdym razie była to odmowna odpowiedź na kategoryczne wezwanie gabinetu petersburskiego, aby książę usunął ministra-prezydenta pana Kogolniczana, i to odpowiedź w nie bardzo dobranych wyrazach. A powodem tego żądania Moskwy jest mniemne spiskowanie rumuńskiego ministra z rewolucjonistami polskimi. Moskwa czuje się agitacją polską w Multanach i Wołoszczyźnie zagrożoną!

Wedle wiadomości, nadszłych z księstw Naddunajskich, wszystkich Polaków, znajdujących się w skutek ostatnich wypadków w Multanach, jest zaledwie 200. Z tych około 120 umknęło z wschodniej Galicji po ogłoszeniu stanu oblężenia. Polacy ci rozrzucają się po wsiach; po większej części bojarowie niemających środków utrzymania a chcących pracować, rozbrali pomiędzy siebie i pomieszczeni przy gospodarstwie. Wszelkie wiadomości o gromadzeniu, organizowaniu i zbrojeniu się Polaków w Multanach, aby zstąpić wpaść na Podole moskiewskie, są i nieprawdziwe i nieprawdopodobne. Cóż bowiem za zamiar i za widoki mogłaby mieć garstka tak drobna? Granica Besarabska jest gęsto i silnie obsadzona, siły moskiewskie tak znaczne, że trudno z niemi walkę rozpoczynać na pewną zgubę, gdy Podole, Wołyń i Ukraina zupełnie są spokojne. O niebezpieczeństwie jakoby od Multan grożącym Moskwie, mowy być nie może. Cóż może gabinet petersburski skłaniać do kroków, tak dalekiej doniosłości? Słyszymy bowiem że załogi moskiewskie z Wołynia ruszyły w przeszłym tygodniu za otrzymanym nagłym rozkazem wszystkie prawie ku Podolowi i Besarabii, zostawiając tylko małe komendy i oddając opolczeniu miejscowemu czuwanie nad spokojnością publiczną. Telegram zaś *Wanderera* z Jas 19. kwietnia doniósł, że dowódca moskiewski korpusu, rozłożonego w Besarabii, otrzymał rozkaz w pewnym przypadku wkroczenia z wojskiem do Multan i Wołoszczyzny i że o tym rozkazie zawiadomił jenerał Kotzebue dowódcę multanów wojsk w Jasach. Zapewne Moskwa zażądała teraz kategorycznie od księcia Kuży, albo usunięcia ministra Kogolniczana pod groźbą przekroczenia granicy, albo też wydalenia wszystkich wychodźców polskich.

Zwraca również uwagę, że zawiadomienia o zamierzonym warunkowym wkroczeniu Moskwy do księstw, jenerał Kotzebue nie przesłał do księcia Kuży, lecz do placomendanta w Jasach. Czyżby zajęcie barona Offenberga, konzula jenerałnego, z księciem, miało być tak obrażającym dla Moskwy, że i stosunków dalszych z nim mieć nie chce? Lub czy to jest ultimatum, które się często posyła dowódcy wojsk tej prowincji, w którą się wkroczyć ma, wzywając go aby w danym terminie wyprowadził wojska swe, jeśli zetknięcia zbrojnego chce uniknąć?

Jeżeli gabinet petersburski zażądał wydalenia z Multan i Wołoszczyzny wszystkich Polaków, zdaje nam się, iż książę Kuża nie mając siły oparcia się temu żądaniu i nie mając żadnej pewności, aby inne mocarstwa ujęły się nie tylko dyplomatycznie lecz i czynnie za Rumunią, uczyni temu zadosyć, tak jak to uczynił był w lutym r. 1863, gdy wydaląc się kazał nawet dawno osiadłym w księstwach Polakom. Ale ważniejszym i trudniejszym dla niego jest usunięcie Kogolniczana, zmiana ministerstwa. Znaczyliby to bowiem tyle, co porzucić dotychczasowy sy-

stem rządu, co unieważnić wszystkie uchwały sejmu, co cofnąć wszystkie reformy: reorganizację armii, sekularyzację klasztorów, uwłaszczenie włościan i t. p. Znaczyliby to tyle, co usunąć wpływ i opiekę Francji, która przeprowadziła głównie połączenie Multan i Wołoszczyzny pod jednym berłem, co oddać się zupełnie pod wpływ moskiewski, jak to bywało przed r. 1854, t. j. przed wojną wschodnią Moskwa przekonana jest, że Francja jest główną dźwignią wypadków w księstwach, że ona kieruje księciem Kużą i ministerstwem Kogolniczana, i ten wpływ francuzki złamać tam usiłuje.

Z początku głoszą, iż Austria wraz z Moskwą zamierzają dla własnego bezpieczeństwa zająć księstwa na czas jakiś. Temu zaprzeczyły co do Austrii północne dzienniki wiedeńskie dowodząc, iż Austria nie ma tam takiego silnego interesu co Moskwa. *Wczorajsza General-Corresp.* zaprzeczyła ponowną wiadomość, podaną przez inny dziennik wiedeński, iż Austria sama zamierza wkroczyć do księstw, i wystąpiła również przeciw pogłoskom jakoby Austria miała w planie wecielenie księstw, jako niedorzecznej plotce. Ostatnie fakta przekonują istotnie, że Moskwa w sprawie księstw Naddunajskich występuje nie wspólnie z Austrią, lecz sama, na własną rękę.

Czy to czyni w porozumieniu z Austrią i Prusami, to dotąd jest tajemnicą, któraby dopiero wtedy wyszła na jaw, gdyby inne mocarstwa przemocą usiłowały wyprzeć Moskwę z księstw Naddunajskich i do nowej wschodniej przyszło wojny.

Z drugiej strony Dunaju zgromadziła Turcja korpus, opatrzony we wszystko, a przewidując możliwe wkroczenie Moskwy do księstw od dawna, dała dowódcy rozkaz, że w razie gdyby wojska moskiewskie przekroczyły granicę Besarabską, korpus ten turecki natychmiast ma wkroczyć przez Dunaj do Wołoszczyzny. Turcja nie spuszcza się na późniejsze dyplomatyczne reklamacje, noty i rokowania, aby Moskwę wyprowadzić z księstw, lecz na fakt dokonany zamysła odpowiedzieć również faktem dokonany i jak największą część ziemi księstw zająć.

Lecz zajęcie księstw Naddunajskich przez Moskwę z jednej strony a przez Turcję z drugiej, bez porozumienia i zgody wszystkich mocarstw, podpisanych na traktacie paryskim z r. 1856, złamałoby ten traktat w najgłośniejszym jego punkcie i prowadziłoby do zakłóceń, daleko groźniejszych jak wojna duńska.

## Przegląd polityczny.

**Austria.** Półrządowa *Gen. Corr.* w etykietałnej a szumnej nocie gratuluje Prusakom zwycięstwa dyppelskiego. Wedle wczorajszego telegramu Prusacy nie mieliby się już kusić o zajęcie wyspy Alsen, lecz z główną siłą ruszyć do Jutlandji, aby zmierzyć się z Fryderycją. Nie wierzymy temu aby dzienniki pruskie rozsiewają naumyślnie takie wieści, aby spowodować Duńczyków do osłabienia swej obrony na wyspie Alsen, wystaniem wojsk do Jutlandji.

*Const. Oesterr. Ztg.* potwierdza fakt podania się Nadasdego do dymisji. Ze ministerjum wiedeńskie w najbliższym czasie myśli zabrać się do załatwienia sprawy węgierskiej, choćby ustępstwami w duchu sankcji pragmatycznej, na to wskazuje telegrafowana nam wczoraj wiadomość o powołaniu do Wiednia arcyksięcia Stefana, ulubieńca Madiarów, który od wielu lat żyje z dala od dworu wiedeńskiego i od polityki, i ma być ewentualnym palatynem królestwa węgierskiego.

Wiadome rozwiązanie sejmu dalmatyńskiego powoduje urzędową *Wiener Abend Post* do rozwinienia pobudek, które skłoniły rząd do takiego aktu: „W łonie sejmu jeszcze przed Wielkanocą objawiła się taktyka, która nie wróżyła nic dobrego. Wybór starosty Alesanigo, przychylnego rządowi, dał powód do pierwszych zajęć drażliwych. Przeciwności uznaniu tego wyboru utworzyła się mniejszość opozycyjna, której zasady rozwijał deputowany Bajamonti wśród najgwałtowniejszych wycieczek przeciw rządowi. Inny członek opo-

zycji, p. Klac, równie złośliwie przeciw rządowi wystąpił, zarzucając mu, że chce zrobić z sejmu rodzaj biernego narzędzia namiestnictwa. Aby udaremnić głosowanie nad wyborem Alesanigo, opozycja zuchwale opuściła salę obrad. To samo powtórzyło się w tymsamym dniu z południa. Usiłowano tymczasowo utworzyć większość opozycyjną.

„Przy końcu następnego posiedzenia podniósł się pan Giorgi z Raguzy i zażądał, aby zastępcę rządowy wydalili się z sali. Na posiedzeniu rozwiązanego sejmu z d. 5. kwietnia przedłożono sprawozdanie wydziału względem równouprawnienia języka włoskiego i słowiańskiego. Musimy tu dodać — mówi *Wiener Abend Post*, że rząd szczerze sprzyja żądaniu równouprawnienia języków. Więc treść sprawozdania nie byłaby się stała powodem do rozterek. Tylko ta zachodziła okoliczność, że zastępcę rządowy, który nie był ani zapraszany na posiedzenia wydziałów, ani uwiadomiany wezwaniem o treści wniosków, ograniczyć się musiał na ogólnym zapewnieniu sejmu o przychylnych zamiarach rządu dla kwestji językowej, oświadczając iż nie jest w stanie dać na razie szczegółowych odpowiedzi na pojedyncze punkta wniosków.

„Ołóż natychmiast debata ogólna przybrała charakter burzliwy. W namiętnych i nieprzyzwyczajonych wycieczkach przeciw rządowi przebiegało się rozjaśnienie opozycji, której celem było usunięcie z posady dwóch profesorów gimnazjalnych. Zastępcę rządowy całkiem słusznie przeto zarzucił łbie niekompetencje do stawienia przed swój trybunał w sposób tak obraźliwy kroków rządowych. Dodać należy, iż użyto wyrazu *sindacare*, lecz nie *criticare*.

„Gdy taka sama debata burzliwa powtórzyła się i na następnym posiedzeniu, gdy stało się to publiczną tajemnicą że opozycja zamysła i nadal w podobny sposób postępować i terroryzujący wywierać wpływ na umysły umiarkowane, rząd obaczył się w konieczności rozwiązania sejmu; a sądzimy, że krok ten jest po myśli wszystkich umiarkowanych członków zgromadzenia i spodziewamy się, że kraj przystąpi do nowych wyborów, które wypadną ku większemu zadowoleniu ludności i rządu.”

Na to powiada *Wanderer*: „Czy się udało urzędowej *Wiener Abend Post* usprawiedliwić stanowisko rządu w powyższej sprawie — czy mianowicie nieprzedzona część publiczności zechce uwierzyć w tak jaskrawe odmalowanie wicherzeń opozycji w łonie sejmu dalmatyńskiego, o tem nie chcemy ani orzekać ani tego dochodzić. Apologia wszakże urzędowego organu konstatuje jasno ten fakt, że sejm czyli raczej mniejszość opozycyjna musiała bardzo dokuczyć władzom urzędowym i zastępcem rządu.”

Na 13. z kolei posiedzeniu sejmu czernowieckiego, d. 11. b. m., była na porządku dziennym sprawa serwitutowa. Napływ petycji od włościan, względem ich pretensyj do używania lasów i pastwisk, powodował deputowanego Jaworskiego do przedłożenia projektu do prawa, którego przedmiotem było ustanowienie nowej kompetencji w sprawie procesów serwitutowych.

Dotyczący wydział, namiestnik i deputowany Kowacz przemawiali za przejściem do porządku dziennego, co też przyjęło większością głosów.

Na 14. posiedzeniu, d. 14. b. m., wysadzono do wniosku Janowicza wydział, celem wypracowania „ustawy, mającej zadosyć uczynić wyznaniu przeważnej części ludności w Bukowinie (greckoniem. obrządku) względem zachowywania publicznych niedziel i świąt nakazanych.” Wnioskodawca, uzasadniając swój wniosek, użala się, iż w święta greckiego kościoła odbywają się targi i roboty publiczne, przez co członkowie tego wyznania odwykają od uczęszczania do cerkwi.

Cesarstwo Maksymilianowice poruczyli administrację wszystkich swych dóbr na kontynencie europejskim bratubiem Franciszkowi Zichy, byłemu ochmistrowi dworu swego, i Beli Hadik, admirałowi austriackiemu.

**Francja.** Lord Clarendon miał wyjechać z Paryża dnia 18. b. m., by zdążyć do Londynu na pierwsze posiedzenie konferencji. Czy posłannictwo jego odniosło jaki skutek czy nie, o tem można się naczytać po zagranicznych dziennikach najsprzeczniejszych doniesień. Zestawienie ich wnieciłoby tylko śmiech powszechny i okazałoby w najjaskrawszym świetle, jak dalece rozchodzą się informacje korespondentów, chociaż wszystkie pochodzą wyraźnie „z najlepszego źródła”. Oszczędzamy więc czytelników z wyliczaniem tych dziwactw. Gdyby jednak prawda było, cośmy czytali w telegramie wczorajszym, że Anglia wspólnie z Francją zażądała przy konferencji najprzód zawieszenia broni, a potem przerobienia konferencji na kongres europejski, — byłby to oczywiście wielki postęp w polityce angielskiej i wielkie zwycięstwo dla Napoleona, który w ostatnim czasie jak mógł najlepiej okazywał swe chęci pokojowe, zniżając nawet podatek. Ulga w opłatach od protokolowania aktów prawnych (kontraktów, zapisów, testamentów i t. p., nie zaś jak to mylnie doniesiono w pierwszej chwili — od protokolowania firm handlowych) lepsze za granicą niżeli we Francji zrobiła wrażenie. Dzienniki wiedeńskie podnosiły to z zadowoleniem jako oznakę pokoju i jako osobliwość rządową, iż pa-

nujący sam z własnego popędu zniża podatki, podczas kiedy w innych państwach europejskich, z wyjątkiem Anglii, wprost przeciwnie zachodzi praktyka. Także rzeczony przynosił skarbowi francuzkiemu rocznie do 280 milionów franków. U mniejszenie ich o 1/10, wynosi więc dość małą sumę 20 do 28 milionów, której ubytek może być pokryty we Francji z innych źródeł, a zrządzenie się jej przez skarb, nie stanowi zbyt mocnego powodu widoków pokojowych, na które cesarz Napoleon położył nacisk z taką otuclą w swym liście odrębnym do ministra Foulda. Dzienniki wiedeńskie podnoszą inną jeszcze stronę tego faktu, stronę pożytku z załatwienia sprawy meksykańskiej. *Ost. D. Post i Presse* piszą: „Widzicie: arcyksiążę Maksymilian w swej przemowie miramarskiej składał dzięki cesarzowi Napoleonowi i narodowi francuzkiemu. Za co? któż właściwie koma winien dziękować? Czy nie cesarz Napoleon arcyksięciu za wybawienie z kłopotów? czy nie Francja Austrii za zniżenie podatków? My Austriacy nie nie zyskali. U nas nie słychać nic, aby z powodu przyjęcia korony meksykańskiej miał odpasć jaki rodzaj danin publicznych!” Takimi słowami zala się organa austriackie, iż tylko jedna Francja odnosi pożytki.

Oprócz znanej z telegramu konwencji francuzko-meksykańskiej, ogłosił *Monitor* pięć dekretów cesarza Maksymiliana, kontrasygnowanych w Miramare d. 11. b. m. przez Joachima Velasquez de Leon. Wszystkie pięć tyczą się pożyczki meksykańskiej, nad której regulacją ma czuwać w Paryżu komisja mieszana francuzko-angielsko-meksykańska. I ogłoszenie w *Monitorze* tych dekretów uderzyło organa wiedeńskie. Pytają: „Dla czego to właśnie we Francji i w *Monitorze* pojawiły się dekreta te najpierw?”

Dnia 17. b. m. po południu na ceremonialnej audjencji przyjmował cesarz pana Hidalgo, który przybył złożyć formalne oznajmienie, że cesarz Maksymilian objął tron meksykański. Hidalgo wręczył cesarzowi wielki krzyż orderu Guadalupe, jakoteż listy wierzytelne. Potem i cesarzowa przyjmowała listy meksykańskie.

Jak wiadomo, otrzymał od prowizorycznego rządu meksykańskiego jenerał Santa Anna i syn jego pozwolenie powrotu do Meksyku, ponieważ pisemnie oświadczyli, iż przystępują do interwencji i cesarstwa meksykańskiego Maksymiliana I. i równocześnie zobowiązali się wstrzymać od wszelkich politycznych demonstracji. Ledwie przypłynął do Vera-Cruz Santa Anna, próbował już wywołać publiczną demonstrację na swoją własną korzyść i rozrucił drukowaną proklamację, w której oznajmia narodowi powrót swój do Meksyku, a natrąsając się z partji liberalnej, mówi w bardzo pochlebnych wyrazach o francuzkiej interwencji a szczególnie kadzi stronnictwu konserwatywnemu. W skutek tego złamania przyrzeczenia, raz danych, iż się wdawać nie będzie w polityczne sprawy, wydalil go jenerał Bazaine natychmiast z kraju, odsyłając go z powrotem do Hawanny. Jak mówią, wiceprezydent zamierza teraz udać się do Martyniki, ażeby tam cesarza Maksymiliana wyczekać i powitać.

Prywatne doniesienia ze Sztokholmu, które nadeszły do Paryża, mówią o przesileniu miasterialnym tamże, w skutek którego przestoray hr. Manderstrom ustąpił z ministerstwa spraw zagranicznych, a miejsce jego miał zająć hr. Hamilton, dawniejszy poseł w Kopenhadze. Przy znanem usposobieniu hr. Hamiltona uważać można tę zmianę jako najściślejszy alians z Danią i wojnę z Niemcami.

Stosunki Francji do Moskwy tak się ukształtowały ostatnimi wypadkami w Petersburgu i wskutek wiadomości, które przywiózł markiz Pepoli, że rząd francuzki w obecnej chwili nie uważa za potrzebne, naznaczać następcę księciu Montebello, posłowi w Petersburgu, bawiącemu ciągle w Paryżu.

Dnia 17. b. m. po południu rozeszły się pogłoski w Paryżu o zamachu nowym na życie cesarza. Jakies indywiduum, uzbrojone w pistolet, uwięzić miano na Champs Elisees, gdzie cesarz zwykł się przechadzać. Policja rozwija wielką czujność. Już przed kilku dniami zdarzało się iż przechodzących ulicą, którzy nieśli w ręku większe pliki papierów, wzywano, ażeby je rozwinęli, dla przekonania czy nie służą one za futerały do pistoletów. Dokładniejszych szczegółów nie ma.

Z Algieru nadeszły niepokojące wiadomości. *Moniteur d'Algier* donosi dnia 14. bm., że na początku kwietnia baszaga z Geryville opuścił swoje stanowisko, otoczony służbą. Dwoch jego wujów przyłączyło się doń, a potem powstało całe jedno pokolenie Uled-Sidi-Szeik. Półkownik Beaupretre wyruszył na powstańców z kompanią piechoty i szwadronem spahów. Dnia 7. bm. biwakując o 5 mil od Geryville, został napadnięty przez liczne gromady konnych i pieszych powstańców, którymi dowodził ów baszaga, nazwiskiem Si-Seliman. Przy odchodzie poczty wiadano, że napad ten Francuzi odparli szczęśliwie. Ponieważ jednak spodziewano się powtórzonego natarcia, przeto wyruszył bezzwłocznie jenerał Marlineau z wojskami na pomoc pułkownikowi.

Z Meksyku także nie wcale dobre nadeszły doniesienia ze źródła, które towarzyszyc wiadomościom z obozu francuzkiego, lubi obok doniesień

francuzkich, pomyślnych, malować stan rzeczy w jak najgorszych barwach. Podług tej kontrapocztu meksykańskiej, Juarez znajduje się jeszcze w kraju na czele ruchomych oddziałów partyzanckich, dość licznych, aby napadać i znosić większe nawet posterunki francuskie. Zresztą dzienniki, nieprzyjacie planom napoleońskim, podnoszą ważność uchwały kongresu washingtonskiego, który „nie może znieść monarchii, zbudowanej na gruzach rzeczypospolitej interwencji europejskiej,” przewidując dłuższe za Stanami amerykańskimi zawikłania. Telegram o tej uchwale nadszedł wszakże tak na zawołanie, iż wzniewa podejrzenia polityków ażali rzeczywistość opiera się na fakcie, i czy nie jest przypadkiem zmyślony.

**Anglia.** Z Paryża przybyła deputacja robotników francuzkich dla powitania Garibaldeggo do Londynu. Najnowsze doniesienia świadczą, że generał nie zabawi już długo w stolicy angielskiej. Albo rzeczywiście jest słabym i zmęczonym tyłu facygam, w których zadawaniu Angliacy są niezróżnawiani — albo obecność jego w Londynie stała się dyplomacji niewygodną.

Siedząc bowiem przy stoliku konferencyjnym nie miło jest, słysząc gromot wiatów na cześć tego, który nie zwykł był respektować żadnych konferencyj. Złotod pochodzą telegramy o rychłym powrocie jego na Kaprę, niby z porady lekarzy. — Nieodstępny w Londynie towarzyszem Garibaldeggo jest generał Eber, Węgier, który w r. 1848 i 1849 był sekretarzem hr. Kazimierza Bathyaniego w Paryżu. Później zastąpił go korespondentem *Timesa*, towarzyszył wyprawie Garibaldeggo do Neapolu jako ochotnik i odznaczył się tak mężstwem i taktem, iż Garibaldi porucił mu komendę nad całą dywizją jen. Türra, gdy tenże zachorował, — i mianował go generałem. Po zajęciu Palerma zamienił Eber znowu palasz na pióro i korespondował do *Timesa*, do sztabu którego i dzisiaj jeszcze należy. W czasie rewolucji greckiej bawił w Atenach i pisywał ztamtąd relacje do *Timesa*. Krótka ta biografia męża, którego nazwisko prawie nieznanie, a który jednak w swoim życiu ruchliwym działał wiele na polu literackim i politycznym. Dla Garibaldeggo jest on w Londynie osobą niezbędną, zna bowiem doskonale i lepiej niż którykolwiek cudzoziemiec stosunki tamtejsze, kierowników, osobliwie dziennikarstwa, wyższe koła towarzyskie i słabości Anglików.

**Rumunia.** Sprawa wschodnia wciska się gwałtem na stół konferencyjny. Z Jassy mamy znowu do zapisania telegram *Wanderera* następującej treści: „Komendant wojsk moskiewskich w Bessarabii, generał Kotzube, otrzymał z Petersburga warunkowy rozkaz wkroczenia do Mullan, i zawiadomił o tem tutejszą rumuńską komendę placu przez swego adjutanta. Wzburzenie nmyśłów z tego powodu wielkie.“ We wkroczenie to ma nastąpić pod warunkiem, gdyby Turcy wkroczyli do państw ks. Kuzy, potwierdza korespondencja, którą pod d. 16. bm. otrzymał z Petersburga *Wiener Lloyd*:

„Dyplomacja tutejsza dotarła, jak się zdaje, do celu swych najgorętszych życzeń. Moskiewski postępek w Stambule Nowików wniósł prawdopodobnie w tureckich kręgach stanu, iż jest to ich obowiązkiem wdać się w sprawę księstw hodowniczych. Zaspokojona Turcja koncentruje, o czem tu dokładnie wiadzą, tak wobec Serbii nad Dryną jako też wobec Rumunii pod Widdyniem i Warną znaczniejsze korpusy a świeżo wydany został rozkaz uzbrojenia w Albanii 40.000 basziozoków. Wszystkie oznaki przemawiają za tem, że W. Porta, której zmarłego ducha janczarskiego Moskwa rozbudzić usiłowała wszelkimi swymi sztuczkami dyplomatycznymi, nadać chce swym remonstracjom przeciw samodzielnemu polityce Kuzy większego nacisku przez koncentrowanie wojsk, i trzeba być w pogotowiu każdej chwili na wybuch kroków nieprzyjacielskich. Moskwa ani chwili nie będzie się wahała korzystać z uchybień W. Porty, wchodzących w jej plany, i opierając się na danym przez Turcję przykładzie, nie będzie się kłopotować żadnymi względami na postanowienia konferencyj paryskich.

„W tej mierze wyszły od tutejszego ministerstwa wojny odpowiednie rozkazy do naczelników wojskowych Podola i Besarabii. Posłano im nawet jak zapewniają dokładny plan operacyjny, wyznaczający Akerman, Cotin i Izmailów jako trzy główne punkta wkroczenia. Należy się zatem przygotować na to, że kwestja wschodnia wystąpi znowu na porządek dzienny w Europie.

„Dodajemy do tych doniesień naszego korespondenta — pisze *Wiener Lloyd* — że prócz moskiewskiej, także i zachodnia dyplomacja mocno się obecnie krząta w Konstantynopolu, że szczególnie Anglia ma się na ostrożności i wszelkich dobiegach sił, aby powstrzymać Turcję, — czy jednak skutecznie, to znowu inne pytania. Moskwa widocznie wywołuje zamierza w księstwach przewrót, spodziewając się przy jednym ogniu upiec dwie pieczenie. Po pierwsze, odciąć chce powstaniu polskiemu wszelki sukers od Rumunii, a powtórnie, odwrócić uwagę Europy od znajomego stanu w Polsce. O ile właściwa wschodnia kwestja wchodzi w cały plan moskiewski, trudno dziś jeszcze orzec. Dowiadujemy się wszakże z pewnością, że Austria nie ma nic wspólnego z tą niebezpieczną polityką.“

Jakkolwiek nie mamy powodu wierzyć bezwarunkowo w autentyczność powyższej korespondencji, to jednak zamieszczona poniżej korespondencja z Wołynia przekonuje, że Moskale niepomahomowaną okazują żądze, najść Rumunię, aby niby wyparować ztamtąd zebranych tam ochotników polskich. Równocześnie słychać o agitacji w Hercegowinie i Bosnii tureckiej, tudzież w księstwie Serbskiem, w czem bez wątpienia jest ręka moskiewska. — W związku z przygotowującymi się wypadkami stoi zapewne także podróz jednego z adjutantów księcia Czarnogóry przez Belgrad do Bukaresztu, dokąd przybył dnia 15. bm. We trzy dni później sekretarz prywatny księcia Kuzy, pan Baligot (Francuz), wyjechał w misji politycznej do Belgradu i Cetynii. Teżo samego dnia przejeź-

dzał przez Bukareszt p. Outrey, francuzki konsul w Bejrucie, wioząc z Paryża dla margrabiego du Moustier instrukcje, dotyczące księstw Naddunajskich, a mianowicie sprawy klasztorów sekularyzowanych.

**Turcja.** Z *Independance Belge*, redagowanej w Brukseli w duchu moskiewskim, dowiadujemy się, że zawikłania, które groziły wybuchem zarzutów wzajemnych pomiędzy Turcją, popieraną przez Francję i Anglię — a Moskwą, z powodu uwięzienia jednego z wychodźców polskich w konsulacie moskiewskim, załatwione zostały sposobem naturalnym. Więzień zdołał po raz wtóry ująć z rąk Moskali, właśnie w chwili, kiedy go prowadzono przed konsula do przesłuchania. Dziennik ten donosił już przed tygodniem, że wychodźca Kuczyński znajduje się na wolnej stopie. Teraz donosząc o tym samym wychodźcu, iż uciekł — ściągając organ ten podejrzenie na siebie, że albo wtenczas albo teraz skłamał, albo że w ogóle kłamie co do uwolnienia Kuczyńskiego i załagodzienia wynikłego ztąd sporu.

Ten sam dziennik zapowiada blizkie zebranie się konferencji w Stambule dla załatwienia sprawy dóbr klasztornych w Rumunii. Tylko posłowie Francji i Włoch czekali jeszcze na instrukcje. Wątpimy bardzo o tej konferencji stambulskiej.

### Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 18. kwietnia.

(K) Pokój zapewniony! słysząc się daje wszędzie w sferach urzędowych. A głoszone jest to przekonanie z pewną skwapliwością i ostentacją. List cesarza do ministra Foulda brzmi dosłownie:

„Panie ministrze! Szczęśliwe rozwiązanie sprawy meksykańskiej wzbudziło we mnie życzenie, pierwszą splatę kosztów wojennych w ten sposób obrócić na korzyść kraju, aby zniżyć podatek, ciążący najwięcej na roli. Upraszam więc pana zbadać, czyby nie było możliwym, natychmiast znieść drugą dziesiątą część opłaty zapisowej a w wniosku do ustawy, ułożonym przez Radę stanu, zostawić tylko pozycje, nieodzownie potrzebne do równowagi dochodów i wydatków. Kroki te, w związku z widokami pokoju, który z dnia na dzień pewniejszym się staje, jak spodziewam się, przyczynią się do podniesienia pomyślności publicznej. Przytem panie ministrze proszę Boga, aby cię miał w swojej opiece. D. 15. kwietnia. Napoleon.“

Podobne nadzieje pokoju cesarz objawia od dni kilku przed każdym co się do niego zbliży. Mówią, iż przez pana Persigny kazal panu Girardin objawić swe podziękowanie, iż się swemi artykułami przyczynił do zachowania pokoju. Ale te ostentacje pokojowe budzą tu wprost przeciwnie obawy i wielu nie wierzy w ich szczerść. Wszyscy pytają, jakim sposobem rozwiane są te obawy, które cesarz objawił w mowie 5. listopada? *Nefftzer* w *Temps* temu pytaniu daje wyraz. *Nation* pisze, że Anglia i Francja zgodziły się postawić na konferencji żądanie zawieszenia broni, a gdyby tego żądania nie przyjęto, to postanowić miano wyjazd je przez mocą. Czyż to mają być pokojowe nadzieje?

Głoszą również o świeżej rozmowie cesarza Napoleona z postem włoskim, Nigra. Miał mu powiedzieć, iż Francja potrzebuje pokoju, Włochy więc na jej pomoc w razie, gdyby się zerwały do wojny, liczyć nie mogą.

W radzie stanu rozpoczęły się obrady nad zmniejszeniem wydatków, aby równowagę zaprowadzić z dochodami. Wszystko to jednak robi się z taką ostentacją, z takim hałasem, jakby rząd cesarski chciał przekonanie wlać w Europę, że on pragnie gorąco pokoju, a tylko konieczność zmusiłaby go do wojny. Uprasza więc inne mocarstwa, aby go w tę konieczność nie wtręcały swym uporem. Mówi do Europy: Pragnę pokoju i dla tego żądam kongresu!

### Z Wołynia 17. kwietnia.

(?) Ruch, który przed cztermi dniami rozpoczął się w załogach moskiewskich, jest tak nagły, tak gwałtowny, że sobie wytłumaczyć go nie możemy. Za nadejściem telegraficznych depesz z Petersburga, rozesłano gonców natychmiast do wszystkich miast, miasteczek i wsi, gdzie rozłożone były wojska, i te w kilka godzin zewsząd ruszyły na południe, jak mówią, do Besarabii. W jakim stanie przybędzie tam konnica, artylerja i piechota, łatwo zrozumie każdy, kto kiedykolwiek w słotną wiosnę lub jesień jeździł po naszych drogach. Konnica zapada po brzozy konskie, do transportu dział od wsi do wsi przyprzegują po kilkanaście par wołów lub koni. Piechotę miano transportować na podwodach, lecz okazała się zupełnie niemożliwością.

Wy tam lepiej możecie wiedzieć, jakie znaczenie może mieć ten nagły wymarsz wojsk moskiewskich ku południowi. U nas krąży tak awanturnicze wieści, że trudno im dać wiary. Wojskowi moskiewscy oczekiwali pochodu na Zachód i już się z tem głośno wszędzie odzywali, gdy tymczasem inny kierunek im nadano. W Besarabii stało od 20 do 30.000 wojska. Jeżeli tak samo jak z wewnętrznych powiatów Wołynia, ruszono wojska i z Ukrainy i z Podola, to do 60.000 może się w kilkunastu dniach zebrać na granicy multanskiej.

U nas co chwila słychać o nowych uwięzieniach — po większej części w skutek denuncjacji z faktów, zaszytych w przeszłym jeszcze roku w maju. Mężynski ego, człowieka najspokojniejszego i nigdy niezajmującego się polityką, uwięziono w skutek denuncjacji, iż wówczas przechodzącemu przez wieś jego Rożyckiemu z oddziałem, dostarczył żywności na śniadanie. Uwięzienie Orłowskiego z Jarmoliniec również wszystkich mocno zadziwiło.

Mirowi pośrednicy wszyscy usunięci, a przybywają nowi, sami Moskale. Z wiarogodnego

źródła donieść wam mogę, iż ci nowi mirowi mają w tajnych instrukcjach zaleconem, aby się starali katolikom odjąć wszelkie środki materialne przez zubożenie ich.

Wezwali oni włóścian, aby sami szacowali grunta, które spłacać mają. W niektórych miejscach po oszacowaniu przez włóścian, jeszcze im się wydała cena za wysoką, i albo kazali drugi raz oszacować, wylajawszy włóścian iż o własne dobro nie dbają, albo sami ją znizyli. Również wezwali włóścian, aby pretensje swe do dworów podawali, a jeszcze nie było przypadku, aby i najdzikszej im nie przyznano.

Dla opolczenia sprawiono mundury, rozdano mu broń, piki i karabiny, i rozpoczęło z nim ćwiczenia wojskowe. Teraz gdy załogi ruszyły na południe, opolczenie obejmie załogi po miastach i będzie płacone z funduszków, których właściciele dostarczać mają.

### Ziemię polskie.

**Warszawa.** Pokutujący w biurze redakcji *Dziennika Powszechnego* „pustelnik“ ogłasza w numerze jego z d. 18. kwietnia artykuł, w którym zapowiada, że zbije następujące rozumowania: „że skoro wszelka władza od Boga ma pochodzić, toć i Rząd narodowy, który tak jędrnie działał, był także władzą; „że autonomia wyraża narodowość, a do godła narodowości należy i siła zbrojna narodowa; „że do uzupełnienia instytucji liberalnych niezbędna jest i reprezentacja parlamentarna; „że militarne aresztowania, deportacje i egzekucje z dekretu sądów wyjątkowych, gwałcą prawa wolności osobistej i towarzyskiej.“

Jakie ma ten człowiek pojęcie o historii, mianowicie polskiej od 1815 do 1830, i od 1830 do 1856 r.; jakie ma pojęcie o wyrazach „autonomia“ i „konstytucja“ a mianowicie o zastosowaniu ich do Królestwa, mianowicie, że winna być wychodząca z nominacji rządu Izba wyższa, ale zupełnie bez obieralnej Izby niższej — oto na przykład następujące ustępy: „Nasza Polska przeszedłszy w ciągu dziewięciu wieków głośniejszego swego istnienia wszelkie koleje barwy i bytu politycznego, weszła nakoniec w r. 1815, z tytułem królestwa, w poczet nomenklatur narodowych w tym stanie i granicach, jakie jej przeważny interes równowagi europejskiej zakreślił, pod dziedziczne berło wzniosłej dynastji Romanów.

„Pytam się, czy Królestwo od roku 1815 do 1830, a następnie od 1832 przez lat trzydzieści nie kosztowało całej rozciągłości tych wszystkich korzyści, jakie związek społeczny zapewnia narodowi? Dość obejrzyć się ispojrzyć na postać i stan kraju w początku 1830, a później 1855 r., ażeby znaleźć więcej jak zaspakajającą na pytanie odpowiedź.

„Tak jest — bezstronny i racjonalny rozbiór rzeczy przedstawia, dowodzi i przekonuje, że rząd Królestwa wszystko uczynił dla dobra i interesu kraju, co tylko od niego zależało, co tylko do obowiązków jego wchodzić mogło — lecz nie można tego samego powiedzieć o rządzonych, o wierności poddanych względem monarchy swego, nie można nawet przyznać jakiegokolwiek stopnia racjonalności postępkom rządzących....

„Wokabula *autonomia* składa się z dwóch greckich wyrazów: „autos nomos“ — własne prawo. Stara ta wokabula dziś modną się staje. „Autonomia obecnie dwojako jest pojmwana: raz literalnie, to jest właściwie, drugi raz w naderanej jej dowolnie rozciągłości.

„Naprzód objaśnić muszę, że w Grecji, a nawet w starym Rzymie, nie było tak jak u nas masy dzienników praw. U nich były prawa krótkie, treściwe, lecz jasne, każdemu dobrze znane, a czasem tylko, i to rzadko, w wolunina wzrastające. Co więc Rzymianie w Grecji zastali, to w swej mocy utrzymanem zostało — lecz na tem i skończył się cały przywilej, w wyrazie autonomia spoczywający.... Widoczną więc i niezaprzeczoną jest rzecz, że autonomia polska rozciąglejsze ma granice od literalnego brzmienia wyrazu, rozciąglejsze od swobód greckich....

„Konstytucja jest prawo takie samo jak każdy inny pakt socjalny, lecz prawo zachowawcze, zastosowane do wyobrażeń, stanu, cywilizacji i potrzeb wieku, prawo zasadnicze, treściwe i stałe — prawo, które ma być źródłem wszelkich innych przepisów i postanowień.

„Konstytucja bez swej nawet nominalności, w towarzysystwie każdej formy i wszelkich principów istnieć może, jako to rzeczywiście było u Egipcjan, Greków, Rzymian, albo u Germanów, Galów i wielu innych starożytnych ludów; bo konstytucja jest prawem racjonalnego argumentu, arką przymierza, jest tarczą, całość stowarzyszenia we wszystkich jego odcieniach, od wszelkiego szwanku zaślaniająca.

„Hordy nawet koczujące w patriarchalnych swych zasadach, dzięki przechody Dżengiskanów, Tamerlanów i Atilów, pod godłem tego samego w swoim pojęciu principium, prosperowały i świat zwyciężyły. Więcej po-wiem: Wszelkie laury, które mi wienczył swe skronie bohater wieku naszego, nie na pergaminie, ale na tej niwie honoru, prawdy, dobrej wiary i racjonalności zakwitły, którą on *le moral de l'armée* nazywał.“

„Rok odrodzenia się 1815 r. naszego uposażył nas liberalną i racjonalną konstytucją — lecz niestety, w czasie drugiego zaraz sejmu niedłśliśmy światu, że ciężka niedola nie uleczyła nas z socjalnych błędów; że sołizmy encyklopedyczne XVIII. wieku głębokie w lekkomyślności naszej zapuściły korzenie. Obiedwie Izby prawie jednomyślnie wynurzyły życzenie pominięcia w prowadzeniu sakramentu małżeństwa, a ograniczenia ważności związku matrymonialnego na kontrakt cywilny.

„Ten i inne jeszcze polityczne wybrki skłoniły wkrzesiciela Królestwa i narodowości naszej, do ograniczenia jawności obrad sejmowych — wypadki zaś lat 1830 i 1831 stały się powodem dla na-

stępy jego do usunięcia z karty konstytucyjnej tego coby mogło posłużyć nam za żywiół do nowych zaburzeń — a nowe prawo kardynalne otrzymało nazwę statutu organicznego, tak jak konstytucję 3. maja nie konstytucją, lecz ustawą rządową nazwano.

„Gdy jednak wkrótce okazało się, że choroba epidemii politycznej nie została jeszcze radykalnie uleczoną, przeto statut, a mianowicie reprezentacja prowincjonalna i centralna w rozwoju swoim wstrzymane były do roku 1861, w którym dziś panujący monarcha, przy nadaniu królestwu Polskiemu autonomii, nie literalnej lecz autonomii mieszczącej w sobie indywidualną egzystencję polityczną, zarazem i statut ograniczny w całości wykonanie wprowadzić rozkazał.

„Przecież ja sam słyszałem głosy, nie wiem czy z słabego pojęcia, czy z przyjętego programu odzywające się, że prawo, które nigdy Królestwu za karę nadane zostało, dziś jako łaska uważaniem być nie może.

„Statut organiczny z racjonalnych powodów nie rozwinięty, a więc de facto w swoim czasie cofnięty, dziś zaś przywrócony i w wykonanie wprowadzony, jest darem, jest łaską, tem większą łaską, że wspaniałomyślny monarcha dobrem za złe płaci.

„Rada stanu chociaż od wyboru i nominacji rządu zależąca, tak jak to ma miejsce w rządach konstytucyjnych co do Izby wyższej, przecież skład pierwszej jej nominacji wszystkie reprezentował stany społeczności naszej.

„W głównej atrybucji swojej rada stanu jest ciałem prawodawczem. Oprócz zaś tego rozpoznaje spory jurzydykcyjne, czyni wnioski względem oddawania pod sąd za nadużycie władzy urzędników administracyjnych — rozpoznaje przedstawienia rad prowincjonalnych pod względem potrzeb i dobra gubernij — czyni uwagi nad budżetem Królestwa, rozpoznaje sprawozdania wszelkich galezi administracji kraju, tudzież raportu kontrolora jeneralnego i sprawozdania komisji umorzenia długu krajowego — rozpoznaje zanoszone do niej próśby i skargi.

„Co do argumentu: że posiedzenia rady stanu nie są publiczne, nie są jawne, nie noszą na sobie parlamentarnej barwy, na to służy odpowiedź: że jawność obrad i formy parlamentarne należą do wyształconego już całkowicie systemu konstytucyjnego — że my nie możemy i nie powinniśmy żądać tego, czego nie posiadają jeszcze starsi bracia nasi. Radę tą daje nam zdrowy rozsądek.“

Nam się zdaje, że do jawności obrad, powinien mieć naród tylko geby i uszy, jak u ludzi innych wyrosło.

Głos ten „pustelnika“ może jest zapowiedzią jakiego nowego dla Królestwa statutu, który jednak lepszym być nie może, jak instytucje, które posiadają starsi bracia Polaków — zapewne Moskale.

*Dziennik Powszechny* podaje następujące ogłoszenia:

„Na mocy przepisów stanu wojennego, przez decyzję ober-policmajstra m. Warszawy skazani zostali na kary pieniężne 58 osób tak właścicieli jak i procederystów, za przekroczenia tychże przepisów.“

„Gdy nowe przepisy stemplowe w królestwie Polskiem obowiązywać będą dopiero od d. 22. maja (3 czerwca) r. b., wydano w skutek tego do władz cywilnych Królestwa rozporządzenie, ażeby na przyszłość, to jest do terminu wprowadzenia w wykonanie nowych wywzmiankowanych przepisów stemplowych, stali i czasowi mieszkańcy królestwa Polskiego na próśby, w interesach prywatnych zanoszone, używali do niżej wyrażonych władz i zarządów wojskowych stemple Królestwa cen następujących:

a) do głównodowodzącego wojskami w Królestwie na 60 kop.; b) do naczelnika sztabu wojsk w Królestwie — zarządu tegoż sztabu — intendenta okręgowego — naczelnika artylerji i inżynierów — tudzież ich zarządów, na 45 kop.; c) komendantów twierdz — m. Warszawy i komendantów arsenału zapasowego okręgowego, na 15 kop. Nadto zastrzeżono się: ażeby na arkusze drugie i w ogólności środkowe był używany stempel na 7 1/2 kop.“

**Poznań.** Z Lubawskiego donoszą do *Dz.P.*: „W Rybnie kowala Sobocińskiego wojsko tak zbiło, iż ten w niebezpieczeństwie życia leży i powątpiewają lekarze o jego życiu. Żądano od niego, aby wskazał gdzie jest broń zachowana, ten o niczem nie wiedząc, nie mógł niczego wskazać; wojsko potrątało go, zbiło i popychało tak dalece, iż bez przytomności upadł; chciano go odstawić do szpitalu, lecz musiano tego zaniechać, i nieszczęśliwego złożono w Szajynie u obywatela Roźbieckiego.

Dnia 6. kwietnia o godzinie pół do siódmej rano aresztował pana Enzebiego Rożyckiego z Jakobkwa pod Lubawą panu prokurator Moewes z Lubawy, w własnym domu, nie mając osobnego sądowego upoważnienia do aresztowania i odstawił go pod eskortą wojskową i żandarmów do więzienia powiatowego w Lubawie, gdzie dotąd się znajduje. Po aresztowaniu pana Rożyckiego odbył prokurator sejsia rewizji w całym domu i zabudowaniach, lecz niczego kompromitującego nie znalazł.

Prawie jednocześnie z panem Rożyckim aresztowano jego brata, Teofila Rożyckiego, w Biechówku pod Świeciem i p. Ignacego Rudkiewicza z Brzeźna, także pod Świeciem.

Do Małego Rybna przybył cały oddział ułanów z żandarmami i aresztował p. Sawickiego, którego odstawił do Gniezna. Przyczyna uwięzienia niewiadoma.

D. 18. b. m. kolejną żelazną od Torunia wieziono pod eskortą trzech konstablierów więźnia z kajdanami na ręku; czwarty konstablier eskortował innego więźnia. Na stacji w Krzyżu powiadano, że więźniem w kajdanach był Callier. Obu-dwu odwożono do Berlina.

D. 18. b. m. rano wywieziono p. Rycharskiego z więzienia w Wrześni na rekwizycję p. radcy Krügera do Poznania.

Pleszewski urząd ziemianski wydał do burmistrzów i komisarzy obwodowych w powiecie ogłoszenie, którego treść wedle *Ostd. Zig.* jest następująca:

„Gromadzenie się kup zbrojnych w niektórych powiatach prowincji poznańskiej wymaga od wojsk, rozłożonych w powiecie, powiększonej czujności. Zwracam zatem uwagę mieszkańców, że wojsko, komenderowane do służby nadgranicznej, upoważnione i zobowiązane jest do wszelkich rewizyj tak wozów, jako też ciężarów noszonych, najwięcej do przegladania legitymacyj natrafionych przez patrole na drogach osób; dalej, że każdy winien się bez wszystkiego poddawać rozkazom widet i patroli, zwłaszcza zatrzymać się na ich zawołanie, gdyż wojsko upoważnione jest po trzykrotnem zawołaniu użyć broni palnej.“

### Kronika.

Czas z d. 20. bm. pisze: „Wczoraj stawał przed sądem delegowanym miejskim odpowiedzialny redaktor naszego dziennika p. Klobukowski. z powodu nieumieszczenia w pierwszym zaraz numerze *Czasu* po ustaniu jego trzechmiesięcznego zawieszenia, dwóch wyroków z dawniejszych procesów, a które dopiero zamieszczonymi były w nr. 9 tegoż dziennika. Sąd delegowany skazał p. Klobukowskiego na grzywny w ilości 35 zł. Prokuratorja, która uczyniła wniosek na wymiar kary w ilości złr. 60, zastrzegła sobie prawo zgłoszenia się z rekuresem.

W dniu wczorajszym ogłoszonym został wyrok w sprawie p. Józefa Meizla i współników, o zbrodnię naruszenia spokoju publicznej z §. 66 k. k. oskarżonych. Z wyjątkiem p. Jana Oczkowskiego, uwolnionego w myśl §. 281 k. p. s. k. od zarzutu dla braku dowodu, oskarżeni zostali uznani za winnych zarzuczonej im czynności karygodnej i skazanymi jak następuje: p. Józef Meizel na rok więzienia, p. Bolesław Horodyński na 8 miesięcy, p. Władysław Brusnicki na 6 miesięcy, pp. Wawrzyniec Kozłowski i Jan Armolowicz na 3 miesiące więzienia, uwolnionego dla wszystkich oskarżonych z wyjątkiem pana Horodyńskiego jednorazowym postem w tygodniu. Wyrokiem tym zadowolili się jedynie p. Oczkowski, inni bowiem oskarżeni zgłosili bezwzględnie rekurs przeciw takowemu, zaś e. k. prokuratorja zastrzegła sobie możność założenia rekursu.

Rewizje. Dnia 12. bm. przedsięwzięto, jak donosi dziennik węgierski *Matra* — ściśle rewizję w pomieszkaniach pp. Antala Sir, Józefa Bajsbathi Kohoa, właściciela składki tytoniu w Jagrze (Erlau, w Węgrzech). Zdaje się że rewizje te były bezskuteczne, albowiem o ile wiemy, aresztowano dotychczas żadnego z wymienionych panów.

Do korpusu mekkańskiego zgłasza się jak donosi *Presse* z d. 20. b. m., wielka liczba ochotników. Trzy razy więcej ochotców niż potrzeba wnosiło już w tym względzie wojsko podania. Także rezerwiści i urlopnicy z armii austriackiej zgłaszają się w wielkiej liczbie, chociaż warunków, pod którymi następuje przyjęcie do korpusu, nie można nazwać nader świetnymi. I tak otrzymują ochotcowie jeden stopień wyżej — pieniądze zaś na podróż do Mekki zaraz, z powrotem z tamąd jednak tylko wtenczas, jeżeli 6 lat wysłużą w korpusie. Chcący napowrót wstąpić w służbę austriacką, muszą się przedstawić komisji, wybranej w tym celu osobno, która orzekać ma o ich zdolności do dalszej służby.

Z obwodu żółkiewskiego donoszą *Gaz. Lwowski* pod dnem 13. b. m., że w powiecie lubaczowskim znalazły organa bezpieczeństwa w należącem do Starego Dzikowa opuszczonym folwarku Łominy do 100 baranich koźuchów, 40 pałaszów i pewną ilość rekwizytów wojskowych. D. 15. bm. odkryto w lesie cewkowskim pod Grzędką w powiecie lubaczowskim 12 worów z bronią: mianowicie 45 karabinków dla kawalerji, 85 pistoletów, 46 stempli karabinowych i 90 stempli pistoletowych; zaś pod Bendichami w pobliżu Krystynopola w powiecie sokalskim znaleziono znowu 5 pak z amunicją.

Przykład porządku wojskowego. Po długich usiłowaniach udało się wreszcie, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, ministerstwu greckiemu zaprowadzić ład w armii greckiej. Kompania piechoty, która za dawnego ministerstwa włożyła się samopas po Rumelii, została na rozkaz ministra wojny Coroneosa w wawozie Parnasu zatakowaną i rozbrojoną. Oficerów tej kompanii oddano pod sąd, a żołnierzy wcielono do innych pułków. Podobny los spotkał także niesforną kompanię piechoty w Patras. Jak dziwne wyobrażenia o powołaniu żołnierza mają nawet wyżsi oficerowie armii greckiej, dowodzą słowa pewnego oficera, członka zgromadzenia narodowego, który oświadczył publicznie, iż armii powołaniem jest stać między królem i narodem, i karać natychmiast tego, który z obydwóch winnym się okaże.

Rozłączenie oswoobodzenia Grecji. Do turyńskiego dziennika *Stampa* piszą pod d. 16. b. m. Rozłączenie oswoobodzenia Grecji obchodzone także w Korfu, lecz z mniejszym entuzjazmem jak się tego spodziewano. Konsulowie francuzki, austriacki i angielski, lękając się zamieszek, nie wzięli udziału w uroczystości narodowej, tylko konsul włoski pokazał się, za co też przyjął go lud oznakami szczerzego zadowolenia. W chwili, gdy pochód uroczysty stanął przed oknami pomieszkania jego, zgromadziły z tyśiąca ust wiwaty na cześć Włoch i Wiktora Emanuela. Nazwisko jego wciągnięto w poczet tych nazwisk wielkich mężów, których uważają za swych opiekunów i o których wspominają w swych modlitwach codziennych.

Śmierć w stanie obłąkania. Z Tarnowa donoszą do *Kr. Z.* pod dnem 17. b. m., że właściciel części dóbr Miazga z Czerny (w obwodzie jasielskim), którego niedawno za czynne niewzięwanie straży włoskiej aresztowano w Jaśle i oddano pod sąd wojenny w Tarnowie, wyskoczył dnia 15. b. m. w napadzie szaleństwa z pierwszego pietra domu śledczego, gdzie mu właśnie odczytano wyrok uwalniający — i tak ciężko głowę na bruku zranił, iż wątpią o jego wyzdrowieniu.

Garibaldi w Londynie. Dzienniki angielskie donoszą pod dnem 15. b. m. z Londynu, że obecność Garibaldiego w teatrze opery włoskiej, dała publiczności londyńskiej nową sposobność do okazania swych gorących sympatyj dla generała. Z akuratnością żołnierza pokazał się Garibaldi w towarzystwie księcia Sutherland o godzinie pół do 9. u wchodu teatru, zanim wszakże zdolał się precyzyjnie przeluzować tłumy ludu, zgromadzonego w wnętrzu teatru dla oglądania go — minęło więcej niż pół godziny, tak, że dopiero po godzinie 9. wszedł w towarzystwie swoich dwóch synów, doktora Bazile i p. Gye, dyrektora teatru, do loży osobno dla niego urządzonej naprzeciw loży królewskiej. Na widok Garibaldiego podniosła się cała publiczność z miejsc swoich, i w tej chwili zabrzmiął z tyśiąca ust jeden przeciągły okrzyk zapalu.

Generał podziękowawszy uprzejmem skinięciem głowy za te objawy szczerzej sympatyj publiczności londyńskiej, zwrócił się ku scenie, i począł się przysłuchiwać z wielkiem zajęciem operze „Norma“ po której odegrano jeszcze kilka aktów z opery „Masaniello“ (Aubera). Nad wszelkie spodziewanie pozostał Garibaldi, pomimo że zstąpił się klasie spać bardzo wczesnie — do końca przedstawienia w teatrze. W pół godziny po północy spadła po raz ostatni zasłona. Garibaldi powstał, a z nim i publiczność, i w tej chwili ozwał się po raz wtóry przeciągły okrzyk zapalu, wśród którego zarzucono go literalnie kwiatami i wieńcami. I znowu potrzebował Garibaldi z swymi towarzyszami więcej jak pół godziny czasu, aby się dostać do powozu, który go odwiózł do domu.

Stan zdrowia generała jest zupełnie zadowalniającym; od czasu przybycia jego do Londynu towarzyszy mu zawsze dr. Fergusson. Rana jego zagoiła się już od trzech miesięcy, a jako jedyny jej ślad pozostała w miejscu, którego kula przeszła, na zewnętrznej stronie kostki mała wklęsłość. Przy pomocy laski może Garibaldi stąpać bardzo wygodnie.

(P) Znad Zbracza. Mimo najlepszych przepisów, jakie istnieją w celu zabezpieczenia tak życia jak i imienia mieszkańców, zdarzają się przecież w naszym obwodzie częste i gwałtowne kradzieże. Na poparcie tych słów załączam opis dwu wypadków, jakie się niedawno wydarzyły. Oto już przed dwoma miesiącami okradziono cerkiew bossyrską w noc. Ks. proboszcz dał o tej zbrodni znać natychmiast do Borszczowa, a ludzie bossyrscy i okoliczni zająli się poszukiwaniem. Cóż jednak? Do tej pory zapytywał konsystorz dwa razy proboszcza o rezultat poszukiwań komisji śledczej. Ks. proboszcz nie był w stanie donieść o jakimkolwiek rezultacie. To jeden fakt. — teraz przystąpmy do drugiego.

Przed parą tygodniami czterech żydów, jak się zdaje skaleczonych, zajeżdża na kradzież do Dębówki (pow. Borszczów). Udają się do najmajętniejszego gospodarza i zaczynają się dobierać do komory. Na szczęście parobek, spiący gdzieś pod szopą, zasłyszal tych nieproszonegości, zbudził gospodarza, wychodzą naprzeciw lotrów. Żydzi obskakują ich z kijami, gospodarz uchodzi cało, ale parobek zostaje pobity; tyle ma jednak przytomności, że gdy się rechwach zrobili, przyczają się pod plotem i jednego z uciekających złodziei izraelitów widelkami po głowie tak niezręcznie pożełnął, że jarmurkę zgubił. W nocy z 6. na 7. zandarmi złapali w Jedrzeżówce (powiat Husiatyn) kilku złodziei, może i tych samych, którzy w Dębówce byli; bardzo byłoby to szczęściem dla biednych mieszkańców. Jak sobie sąd śledczy borszczowski postąpi, doniosę.

Teatr ruski. D. 17. bm. to jest w ten sam dzień kiedy w ruskim teatrze we Lwowie odegrano pierwszy raz operetkę „Natalka Poltawka“, przedstawiło także w Stanisławowie towarzystwo artystów sceny polskiej pod dyrekcją p. Łobojki, tę samą operetkę w ruskim języku, tylko pod odmiennym tytułem: „Na mylowania ne ma sylowania.“ Przedstawienie to wypadło według *Słowa* w ogóle bardzo pomyślnie, a szczególnie podobala się gra p. Łobojki. Co zaś do gry pani Łobojczyna, występującej w roli Natalki, otrzymuje *Słowo* iż byłaby także zadawalniająca, gdyby nie to, że pani Łobojczyna jako rodowita Krakowianka, nie umie sobie jeszcze zupełnie przyswoić akcentu ruskiego.

TEATR POLSKI. Dziś w piątek, *Mazeppa*, tragedia Juliusza Słowackiego w 5 aktach.

### Ostatnie wiadomości.

Par y z 20. kwietnia. Za pośrednictwem hr. Clarendona nastąpiło porozumienie między gabinetem tuileryjskim i angielskim w następujących punktach:

Konferencja zatrudni się nasamprzód przyprawieniem do skutku zawieszenia broni. Potem Anglia wspólnie z Francją postawi wniosek: ażeby konferencja, ograniczając się jedynie na niemiecko-duńskiej kwestji, nie dokonała tylko połowicznego dzieła, ma być uchwalenem przemienienie konferencji w kongres europejski.

To jest zapewne właściwym powodem powtórnego odroczenia konferencji (?) a nie spóźniony przyjazd pełnomocnika hundertagu, p. Beusta, do Londynu.

Par y z d. 20. kwietnia. Dzisiejszy *Constitutionnel* pisze: Rząd francuzki pragnie, aby ludność księstw Zaelbiańskich zapytano co do losu księstw, lecz tylko, jeżeli traktat z 1852 r. nie może już odpowiadać teraźniejszym stosunkom.

Londyn d. 20. kwietnia. Na wczorajszym wieczornem posiedzeniu Izby niższej, Osborne wniosł zapowiedzianą mocję względem sprawy duńskiej, a po długich rozprawach Osborne cofnął swój wniosek.

Londyn 20. kwietnia. *Morning Post* i *Daily News* donoszą, że Clarendon poczynił cesarzowi Francuzów ustępstwa, w skutek których rząd angielski będzie upraszać Garibaldiego, aby skrócił swój pobyt w Anglii i jak najszybciej powrócił do ojczyzny.

Londyn 20. kwietnia. W Izbie wyższej wczoraj wieczór lord Russel na interpelację lorda Malmesbury odpowiedział: Z Berlina niema dotąd odpowiedzi na zapytanie o bombardowanie Sonderburga, zapewne dlatego, iż mocarstwo neutralne niema prawa podobnego stawiać zapytania.

Hamburg dnia 20. kwietnia. Dzisiejsza *Börsenhalle* zawiera następujące doniesienie z szanbu przedmostowego w Dyplu, datowane popołudniu d. 19. t. m.: Dzisiaj od rana aż do wieczora trwa zawieszenie broni; przez ten czas ma być Sonderburg opuszczony przez wojska duńskie, inaczey będzie bombardowany. Okręt liniowy duński

i 22 innych okrętów, ukazały się przed portem Hlorup.

Kopenhaga 19. kwietnia w południe. Ministerjum wojny ogłasza następujące doniesienia z głównej kwatery dnia poprzedniego: Bombardowanie okopów było przez całą noc bardzo silne i wzmogło się o świcie. Szańce były mniej więcej zdemontowane. Nieprzyjaciel wziął okopy nr. 4, 5 i 6, przeto musieliśmy cofnąć się na naszym lewym skrzydle, lecz w odwrocie atak nieprzyjacielski stał się tak natarczywy, że rezerwy nie mogły dotrzymać boju i cofano się z bardzo znacznymi stratami. Generał du Plat, który zaraz na początku walki pospieszył na pierwszą linię, ciężko rannv wraz ze swoim szefem sztabu, majorem Schon, i z podszefem głównodowodzącego, majorem Roosen, dostali się w ręce nieprzyjaciela. Większej części pierwszej brygady, złożonej z 2. i 22. pułku — niestaje. Z ósmej brygady (pułki 9. i 20.) pozostała zaledwo połowa. Prawe skrzydło uskuteczniło odwrót swój stosunkowo szczęśliwie, lecz także nie bez znacznych strat. Szańce przedmostowy trzymaliśmy tak długo, aż dopóki oddziały się nie zebrały i zajęły swych stanowisk na wyspie Alsen. Pośród tego działa okopy przedmostowe zostały zdemontowane ogniem nieprzyjacielskim nadzwyczaj mocnym. Straciłmy artylerję, w szanbach ustawioną. Na wyspę Alsen zniesiono blisko 100 zabitych i 700—800 rannych.

Dzienniki angielskie z d. 18. podniosły były wiadomość, iż cesarz Napoleon żądał od lorda Clarendona, aby Garibaldiego skłoniono do skrócenia swego pobytu w Anglii. Zaraz nazajutrz już *Monitor* zaprzeczył, aby cesarz lub rząd francuzki żądał czegoś podobnego od lorda Clarendona, lub aby lord Clarendon przyrzekał cesarzowi skrócenie pobytu Garibaldiego w Anglii. Tegoż samego dnia wieczór lord Clarendon i lord Palmerston w obu Izbach londyńskiego parlamentu zaprzeczyli również jak najuroczyściej wieści, jakoby rząd angielski w skutek życzenia cesarza Napoleona spowodować miał Garibaldiego do nagłego odjazdu z Anglii. Przeciwnie, cesarz Napoleon podziwiał owe demonstracje angielskiego narodu dla Garibaldiego.—Widać, iż wieść ta była zreszcie osnutą intrygą dla wywołania opozycji w narodzie angielskim przeciw aliansowi Anglii z cesarzem Napoleonem, w chwili zbierającej się konferencji. Z drugiej strony wymyślano najrozmaitsze przeszkody, aby królowa nie przyjmowała Garibaldiego. Przedstawiano go przed nią jako nieprzyjaciela wszystkich monarchów. To, zdaje się, spowodowało Garibaldiego, iż w mowie, którą miał po angielsku do Włochów i Anglików, przyjmujących go w kryształowym pałacu, podniósł pochwalnie miłość narodu angielskiego do królowej. Oto co rzekł:

Dzięki wam moi rodacy za sposób, którym mnie przyjęliście. Wiem, że ze mną dzielicie uczucie wdzięczności ku szlachetnemu, sławnemu narodowi angielskiemu za pomoc, którą nam dali, i za świetne przyjęcie, które dla mnie przygotował, Anglia w zlej i dobrej doli nas wspierała. Narod angielski pomagał nam w naszej wojnie w południowych Włoszech, a nawet teraz z dostarczonych nam wówczas zapasów, zaopatruje szpitale neapolitańskie. Wiem co mówię, jeżeli powiem że królowa i rząd, reprezentowany przez lorda Palmerstona (oklaski), lorda Russela i pana Gladstone, poczynił cudowne przysługi naszej ojczyźnie. Gdyby nie Anglia, jeszcze byłibyśmy dotychczas pod jarzmem Burbonów w Neapolu. Gdyby nie rząd angielski, nigdyby mi nie pozwolono przekroczyć ciemny Messyńskiej. Podziwiam naród angielski, który tak dumnie na czele cywilizacji świata stanął. Od czasu jak w tym kraju przybywam, wielom widział a może więcej jak wy wiecie.

A dalej znowu rzekł:

Coś nadzwyczajnego tu widziałem, widziałem mianowicie jak dwunastu policjantów utrzymywało pół miliona ludności w porządku, a jeżeli mówię o angielskiej policji, to zdajemy kapelus, ponieważ w tym kraju nie ma zandarnów i agentów tajnych. W wolnym tego kraju powietrzu nie mogły by oddechać. A wiecież wy z kąd to pochodzi? Powiem wam. Narod angielski miluje swoją ukochaną królowę. Narod angielski poważa prawo; wie o bowiem, iż jego prawa są dobra i sprawiedliwe, i kocha swoją swobodną i sławną narodowość. Angielski naród czuje niatyklo litość i sympatję, ale ma serce dla innych. Niechaj postępowanie Anglików będzie nam przykładem. Pozwólcie nam ich nasładować i podziwiać ich świetne instytucje i niezłomną miłość wolności. Anglii każdy kraj zazdrości. Chociaż jak to wszyscy wiemy, ma najświetniejszą w świecie wojsko, posiada także 150.000 obywateli, którzy zwa się ochotnikami, a gdyby nieprzyjaciel chciał w kraj wargnąć, to ochotników tych wspierałyby miliony walecznych dzielnych mężów. Przypuśmy — lecz to jest nieprawdopodobne — iż cała ta siła nie zdolałaby się oprzeć nieprzyjacielowi, to my, jeżeliby nasze słabe siły jaką korzyść przynieść zdołały, jesteśmy zawsze gotowi wspierać was, jakoscie wy nas wspierali.

Dnia 18. przyjmował Garibaldi deputację Izby niższej parlamentu, która przybyła go powitać na ziemi angielskiej. Dnia 19. był na obiedzie u ministra skarbu, pana Gladstone, a dnia 20. kwietnia miał odejechać do Bristolu, Oxfordu i t. d.

Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że rząd angielski przez zaufane osoby wyraził przed Garibaldiem życzenie, aby skrócił swój pobyt. Nie uczynił tego jednak na wezwanie cesarza Napoleona, lecz inne względy nim kierowały. W Londynie podobno posłowie mocarstw wschodnio-europejskich tak długo usuwali się będą od konferencji, jak długo Garibaldi nie odjedzie z Anglii; aby tej zwłoki uniknąć, miano go npraszać o usunięcie się choćby chwilowe.

Pruski poseł nie stawil się dnia 20. kwietnia na posiedzeniu konferencji. Telegramy donoszą, iż otrzymał od swego rządu polecenie niebrania udziału w otwarciu konferencji, z powodu, iż gabinet angielski uznaczyl to otwarcie na dzień 20. kwietnia, bez przyzwolenia mocarstw niemieckich. Widocznie Prusom chodzi o zwłokę, aby móż tymczasowo zająć Jutlandję i oblegać Fryderycję, zanim projekt zawieszenia broni będzie wniesio-

ny. Widać iż zwycięstwo czyni Prusy coraz dumniejszymi. Świadczy to zarazem, iż konferencja pojedzie bardzo trudno i ugoda jest bardzo wątpliwą.

Posel bundestagu, pan Beust, bawi obecnie w Frankfurcie, gdzie otrzymał ma szczególów instrukcję. Ztamtąd uda się do Berlina, aby ułożyć się z panem Bismarkiem. Prusy, Austria i bundestag mają uczynić osobny wniosek, żądający kompenzacji od Danii.

Konferencje dnia 20. kwietnia nie rozpoczęły się z powodu nieobecności posła pruskiego, austriackiego i posła bundestagu. Pierwsze posiedzenie nastąpi dopiero 25. kwietnia.

Do Londynu udaje się deputacja stanów szlezwicko-holsztyńskich, aby przedstawić konferencji wiadome zastrzeżenia i protesta, uchwalone na zgromadzeniu w Kiel.

Z gabinetu kopenhagskiego wyszła d. 9. bm. nowa załoba okólna do dworów z powodu bombardowania Sonderburga i spalania kilku domostw w Jutlandji, czego się dopuścili huzary gwardji pruskiej przez zemstę, iż podjazd duński zabrał im tam kilkanaście ludzi i koni w niewole.

Wczorajsza *Gen. Corr.* oświadcza, iż wiadomości o zamiarze wkroczenia wojsk moskiewskich do księstw Naddunajskich, są zmyślone. W każdym razie jednak pochód wojsk moskiewskich z Zabranych prowincji ku południowi, to jest ku granicy multañskiej, jest faktem, który potwierdzają osoby, wczoraj przybyłe z Wołynia.

Podobne jak *General-Correspondenz* zaprzeczenie ogłosiła i *Wiener Abend Post.* — *Wanderer* z tego powodu pisze: „*Gen. Corr.* oświadczyła wczoraj iż wiadomości o interwencji austriacko-moskiewskiej w księstwach Naddunajskich, jest zupełnie bezzasadną. Pomimo tego znajdujemy w kilku dziennikach skazówki lub też bezpośrednie doniesienia, iż podobnej interwencji należy oczekiwać, jeżeli nie ze strony Austrii to od innego, interesowanego sąsiedniego mocarstwa. *Abendpost* chwytła tę sposobność ażeby najpewniej oświadczyć iż ani Austrija ani żadne inne państwo nie myśli drogą samowolną występować przeciw niezaprzeczonej bezprawiom w księstwach Naddunajskich. Przyjmujemy podobne oświadczenie, w imieniu Austrii dane, lecz pytamy *Abendpost*, jakim sposobem do tego przychodzi, iż powiada o czym to drugie państwo „myśli.“ Byłaby *Abendpost* przypadkiem organem moskiewskim?“

Wedle doniesień w dziennikach wiedeńskich przy szturmie okopów dyplekiskich walczyło 15.000 Duńczyków przeciwko 40.000 wojska pruskiego. Prusacy sami mieli się dziwić, dlaczego tak długo, bo 10 tygodni — trzymano ich przed szaniami, których zdobycie nie przedstawiało nadzwyczajnych trudności, ani potrzeby tak wielkich zachodów, moździerz, paralel i t. p.

Niepokoje w Algierze, o których wzmiankujemy powyżej w Przeglądzie politycznym, mają być obszerniejszych rozmiarów, niż początkowo myślano. W potyczce d. 8. b. m. o 5 mil od Geryville poległ pułkownik Beauptre z większą częścią piechoty. Szwadron spahów stracił kapitana Thibant i porucznik Perrin. Kapitan Isnard, naczelnik biura arabskiego w Tiarlet, zginął także. Naczelnik powstańców Si-Mohamet utracił również życie w boju. Jego brat młodszy dowodzi teraz powstańcami, którzy stoją pod Bu-Alem o 20 godzin drogi od Geryville. Generał francuzki Martineau w pospiesznych marszach zbliża się do miejsc walki.

Dzienniki wiedeńskie (*Const. Oesterr. Zig.*) podają, iż generał Bosak powrócił na pole walki, zaopatrzony w świeże fundusze, otrzymawszy polecenie trzymać się tak długo, dopokąd posiłki z Naddunajskich księstw nie przybędą. (Z Naddunajskich księstw w Sandomierskie!) Wiele opowiadań osób, które przybyły z Sandomierskiego, i wedle listów, ostatnimi dniami otrzymanych, jen. Bosak nie opuszczał dotąd od jesieni Sandomierskiego, więc i z świeżemi funduszami i posiłkami na polwalki wracać z zagranicy nie mógł. Jedno i drugie jest plotką dziennikarską, tendencyjnie puszczoną.

Dzienników pruskich i północno-niemieckich nie otrzymaliśmy, ani wczorajsza wieczorna, ani dzisiejsza rannajsza poczta.

### Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 22. kwietnia. *Presse* donosi, że kanclerz węgierski, hr. Forgach, podał się wczoraj do dymisji, która została przyjętą. Następcą jego ma być hr. Herman Zichy.

Berlin d. 22. kwietnia. Wczorajszy *Staatsanzeiger* donosi: Straty Prusaków przy zdobyciu Dyplu wynoszą w poległych i rannych 60 oficerów i do 1.000 ludzi. Król odjechał z ministrem wojny na plac boju.

Hamburg d. 21. kwietnia. Z tego co piszą dzienniki duńskie zdaje się, że w Kopenhadze liczą jeszcze na silną obronę wyspy Alsen. Według *Faerdrelandet* straty Duńczyków wynoszą najmniej 5.000 ludzi.

Londyn d. 21. kwietnia. Z powodu że pełnomocnik bundestagu, pan Beust, nie przybył, konferencja wczorajsza odożoną została do poniedziałku.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Budowa kolei ze Lwowa do Czernowic.** Piszą do Gaz. Lwów. z Wiednia d. 16. b. m.: Subskrypcja na akcje lwowsko-czerńowieckiej kolei żelaznej, która zapewne będzie zaprotokółowana pod firmą „c. k. uprzyw. galicyjsko-siedmiogrodzkiej kolei inżynijnej” powiodła się nad podziw pomyślnie tak tu, jak w Londynie, i dopiero jutro będzie zamknięta. O udziale kapitalistów zagranicznych dowiadujemy się codziennie drogą telegraficzną, i już dziś zapewniamy, że subskrybowano 68.000 akcji. Prowiźoryczna rada zawiadowcza będzie, jak słychać, złożona z 8 krajowych i 4 angielskich radców administracyjnych, i odbędzie pierwsze posiedzenie d. 19. kwietnia w biurach kolei Karola Ludwika. Do wybranych radców administracyjnych należą książę L. Sapieha, książe Jabłonowski, pp. Borkowski, Klein, Giskra. Na jenerałego dyrektora przy tej kolei przeznaczono dotychczasowego inspektora kolei Karola Ludwika, p. Offenheim, który szczególniejsze położył zasługi w przywiedzeniu tego przedsiębiorstwa do skutku, i pobierać będzie stałej pensji 1000 ft. sterlingów (10.000 zł. w. a.) rocznie. Do pilnowania budowy, a następnie do ruchu kolei użyć będą urzędnicy nadliczbowi kolei Karola Ludwika. Budowa linii rozpocznie się jednocześnie w 3 punktach, a to skoro będą załatwione prace pierwszej komisji inspekcyjnej, co niezawodnie nastąpi w miesiącu czerwcu b. r. Budowie sklepienie mają być oddzielnie puszczane na licytację. Jenerały dyrektor Offenheim i książę Léon Sapieha, są na przyszły tydzień spodziewani we Lwowie. Czy cała linia jednocześnie czy częściowo będzie otwarta, o tem nie wiadomo jeszcze nic pewnego.

Kurs lwowski.		Dają		Żądają	
z dnia 21. kwietnia.		w. a.	gl. et	w. a.	gl. et
Dukat holenderski	5 35	5 43			
Dukat cesarski	5 37	5 45			
Moskiewski półimperjal	9 32	9 47			
Moskiewski rubel srebrny	1 78	1 81			
Pruski talar kar.	1 70	1 73			
Galic. listy zast. w. a.	73 30	74 50			
Galic. listy zast. m. k.	76 94	77 65			
Galic. oblig. indem.	72 90	73 65			
Pożyczka narodowa	80 50	81 25			
Akcie kolei żel. gal.	208 25	211 50			

Kurs wiedeński.		W. a.	
z dnia 21. kwietnia.		gl.	ct.
Oblig. długu pańs. 5%	za 100 gl. m. k.	73 25	
Pożyczka nar. 1854 5%	za 100 gl. m. k.	81 10	
Losy z r. 1860		96 1/2	
Akcie banku narod. za 1000 gl.		778	
Akcie Towarzystwa kred. na 200 gl.		192 60	
London 10 funt sterlingów		113 60	
Dukaty cesarskie sztuka		5 44	
Srebro za 100 zlr. w. a.		113	

#### Przyjechali d. 20. kwietnia.

Pp. Hr. Borkowski S. z Serebny, Morawski S. z Hutaszyniec, Polanowski Fr. z Rowni, Radnicki I. z Rudnik, Lanenfeld z Brzeżan.

#### Wyjechali d. 20. kwietnia.

P. Jędrzejewiczowa Julia do Śniatyna.

#### Nadesłane.

Mimo nieprzyjemnych mnogich deklamacyj, które nam wszystko złe podkładają, a zaprzeczają nietyko wszystko dobre, ale nawet spójni towarzyskiego życia odmawiają, niemniej jest prawdą, że na złość nie przychylnym nam my żyjemy i stoim tem co jest najżywniejszem w całej ludzkości, żyjemy i stoim uczuciem. Rozum może zastępnąć, przeżyje się i zmarunie; uczucie to buza iskra, której żadna przemoc nie zdusi, która z pod wiekowego zlati popiołu. Uczucie to objawia się głównie u nas tą poczciwą i serdeczną solidarnością, która nas wszystkich jak dzieci jednej matki braterskim łączy węzłem; niechaj tylko nieszczęście dotknie kogo pojedynczo, a solidarnością ta objawi się zaraz z całą szlachetnością Polaków właściwą. Doznałem i ja tego. W miesiącu lutym poźniej pochłonął wszystko prawie mienie moje. Zostałem bez dachu, bez odzienia i bez środków niezbędnych chwilowo do życia. Ledwo się wiesz rozszala, jeszcze nie miałem czasu wyjść z osłupienia, by się oddać myślowi trudności, kiedy na szczyplem mojem podwórku otoczyła mnie solidarna troskliwość sąsiadów bliższych i dalszych, znajomych i niezajomych, każdy biegł z słowem społecznia i z pomocą na jaką go stało. Możliwe na pierwsze potrzeby nadesłali setkami gotowego grosza, płóciut szatkami i t. d. Wazyści nawet własnymi fornakami zboże, materiały budowlane i sągancie ile potrzeba. Jednym słowem, w krótkim przeciągu czasu szkody moje zostały powetowane, a ja i rodzina moja miasto zastosowania się do zlego, walcząc stale z jutrem, znaleźliśmy się w oczach ze łzami radości, widząc na sobie przechowywany dotąd awyżaj staropolskiej serdecznej w nieszczęściu pomocy.

Podając to do publicznej wiadomości, nam na pociechę a nieprzychylnym nam na wstyd i zgrzyotę, a dziękując sercem serdecznej braci mojej, dodam im w końcu miasto szumnych słów wdzięczności to jedno tylko, że póki taka spójnia życia będzie nas wiązać i solidarności naszej ziemi, póty prawda nieprzeżyta prawda zostanie, ta nasza pieśń dawna, której anta nam wszystkim śpiewa w neho od kolebki do trzykolejowej deski w grobie: Boże zapłać wszystkim prawdę Twoją.

Plubów d. 21. kwietnia 1864. 368 1-1  
K. Kruszelnicki.

Podpisany zamieszkały w Ponikwie Wielkiej, w obwodzie Złoczowski, ostatnia poczta Brody, podaje do wiadomości Szanownych Właścicieli dóbr ziemskich, jako poszukuje posady na **EKONOMA** i przyjąć taką jest gotowym w najodleglejszej stronie Galicji, lub do Królestwa Polskiego, za porozumieniem się listownem obopólnie fra-co praeaelan em. 360 1-3  
Filip Hirsch  
nateraz rządcza dóbr Ponikwy.

### Nasiona

marchwi olbrzymiej, rutabaga, branki olbrzymiej, buraków ćwikłowych i buraków pastewnych jako to: burgundzkich, oberndorfskich i Flaschen; angielskiego i francuskiego rajgrasu, — tymotki i wszystkich innych gatunków trawy, mieszanek, francuskiej lucerny, białej koniczyny, koniczyny inkarnatka, sporrek, amerykańskiej kukurudzy (koński ząb), brzoź, morwy, modrzewia, świerku i sosny popolitej i wszystkich innych nasion gospodarskich, jarzyn i nasion kwiatowych dostad można w najlepszym gatunku i po najumiarkowańszych cenach u 341 (4-10)  
A. HORNA, we Lwowie, w rynku.

Do cukierni L. Rotlendera poszukuje się ucznia z ukończoną 4. klasą, mającego lat 12—13. Tylko osobiste staranie może być uwzględnione. 370 1-6

#### Poświadczenie.

Jedna flaszeczka Balsamu Wetorynego uwolnita mnie od dokuczliwych bólów reumatycznych, które dłuższy czas mimo używania przeciw nim najrozmaitszych środków ustąpić nie chciały.

Z wdzięcznością i zadowoleniem jak największem składam to z własnego mego doświadczenia wypływające przeświadczenie cudownych skutków tego balsamu, ku dalszemu zażęczeniu i rozszerzeniu się używania tak dla ludzkości zbawiennego lekarstwa.

Lwów dnia 18. marca 1864.  
366 1-5 Jędrzej Czartoryjski.

Sposób leczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, rano syfilitycznych.

#### Paryzkiego Dra p. Chable.

Skuteczność Syropu roślinnego, bezmorkurjalnego, przeciw liszajom, swladom nieznośnym, ranom syfilit, czynnym, zanieczyszczeniu krwi, tak skuteczną się okazała, że ją dzisiaj 40.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najszczerzej popiera, wielbiąc szczególnie przy jego użyciu pomoc kapiel mineralnych również Dra Chable. Cena 4 zlr., za opakowanie 20 ent.

#### PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny Syrop Cytrynianu Żelaza Dra Chable, gdy do dziś w użyciu będąco trudne do trawienia, w skutkach zaś swych wątpliwe kuby i kopalwy, z rządu lekarstw wypiera, to ze swej strony, już to w szprywianach, już wewnątrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakimi są: rzeżączki, upływy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi specyficznemi środkami łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacja do kapiel mineralnych Paczka po 1 zlr.

Sprzedają się w Warszawie w składzie materialów aptecznych p. Gallo i w aptekach w Wilnie p. Chrościekiego, w Krakowie p. Brunona Miezyskiego i we Lwowie u p. Z. RUCKERA. 322 2-0

#### Wody mineralne.

Nadeszły już do handlu Karola Schubtha przy ulicy Krakowskiej nr. 150, świeże wody mineralne tak krajowe jakoteż i zagraniczne, i są przez całe lato po miernych cenach do nabycia. 345 2-12

#### SŁAWNY BALSAM WETORYNIECO.

Ten niezrównany, przez różne Towarzystwa użone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych złobach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezobędniejszym i postukujemy się staja.

Części ciała słabosia nerwów, kurczom, reumatyzm i t. p. dotknęte i tak zwany „le doulo ureux“ w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, — luskaj, ból zębów i głowy odownie prawie odijmuje, w skorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, dla tych swolich nadzwyczajnych własności w laseratach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochwalebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

Jako środek higieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, abtowiem używając go w oczwartej części z wodą nietyko miszcy pięgi, ale utrzymuje skórę w czystości i gładzi zmarszczki. Do płukania ust z wodą użyty, zby od pnia, szczególnie jak zwanej oszcie zachowują, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dżista wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszeczce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woi wydale.

Flakon balsamu kosztuje 1 zlr. 50 centów.

**Skład głowy utrzymują:** W Altonie Priester, w Bernie Schotolla i Kropatschek, w Czerniowcach Ignacy Schnürch, w Gracu p. T. Furgleitner, w Hamburgu Louis James Mayor; Zóher w Hermandstadzie, w Krakowie pp. J. Jahn, J. N. Walter, i Mole-dziński apt. pod Barankiem, w Linciu A. Hofstätter, i Vieltgut i syn, we Lwowie pp. A. Berliuer (dawniej Laneri), P. Mikolasch apt., Z. Rucker i B. Stilller, w Nowym Yorku Berendsohn, w Ołomuńcu Gehrhauser, w Opawie Adolf Hanke, w Peczce J. Torok i A. Thalmayer, w Preszburgu Fr. Heinrici, w Pradze B. Fragner, J. Fürst, C. W. Nentwich, Fr. Vsetecka, w Rzeszowie J. Scheiter i Spółka, w Salzburgu J. Hinterhuber, i G. Bernhold, w Sanoku J. Jaklitsch, w Temeswarze Pucher, w Washingtonie Julinsz Lesser, w Wiedniu Fr. Pleban, J. D. Pohlman, J. Voigt i J. Weiss.

Na prowincji mają go: w Białej R. Fijałkowski, w Bilsku J. Hanke i G. Johanny apt. pod czarnym orjem, A. Stańko, w Bochni P. Niedzielski, w Buczaczu Kodrębaki i Kerel, w Bursztynie Negki apt., w Brodach Gomulinski, w Brzeżanach E. Moerl i Fadenhecht apt., w Brzostku Porfiry Zieniewicz apt., w Bóbrce P. Czarni, w Cieszyńsku Schröder, w Limanowej J. Harwerland, w Strumińcu Rożycki, w Czerniowcach J. Rożański, w Demblicy J. Masłowski apt., w Dzikowie N. Giżycki, w Folticzeni C. Worcel, we Frubergu Kozta i Bohuminski, w Glinianach Heim apt., w Gródku Tomaszewski apt., w Husiatynie Grzybowski apt. i F. Michalewicz, w Jarosławiu J. Rohm apt., w Jaworowie Lachowicz apt., w Kaluszu Szelesinger apt., w Kamięcu Podolskim D. Petlas apt., w Kentach S. Mrozowski, w Komarnie Emperle apt., w Kolomyi Kupfermann i J. Sidorowicz, w Krakowie apteka pod złotym stoniem, w Krakowcu Dobrzański poczmistrz, w Krośnie W. L. Chodacki apt., w Kreszowicach Stehlik, w Leżajsku Maresch apt., we Lwowie Horn, Ebenberger apt. pod węgierską koroną, apteka pod złotym Lwem, apteka pod złotym Stoniem i Torosiewicz apt., w Lancuciu Swoboda apt., w Mościskach J. Szalbot apt., w Narolu Federbusch, w Oświęcimie W. Polaszek apt., w Przemysłu Bayer i Nahlík aptekarze i Praczyński, w Przemyslanach Miedlicki apt., w Przeworsku F. Switalski apt., w Rawie Distel apt., w Radziechowiu A. Jaakiewicz apt., w Rozdole Kornberger apt., w Rymanowie E. M. Burski apt., w Rozwadowie K. Marecki, w Samborze Gilatowski, Riedl i Kriegscaisen aptekarze, w Sokalu Musil apt., w Skalacie Dziembowski apt., w Sokolowie Danczak apt., w Strzyżowie Zajączkowski apt., w Nowym Sączu Kosterkiewicz spakobierca, w Stanisławowie W. Majski i Stecher aptekarze, w Strzynie E. Kornberger apt., w Sieniawie E. Mańkowski apt., w Suczawie Bolizaf, w Tarnopolu A. Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Turce M. Piątek apt., w Wadowicach Gorecki i apteka cyrkularna, w Wieliczce F. J. Wntorek, w Zaleszczykach J. Kodrębski, w Zatorze Winnicki apt., w Żółkwi Krzyżanowski apt., w Złoczowie Petesch apt., w Żurawnie Postępski aptekarz, w Kolbuszowie Ludwik Ferecz. 365 1-0

PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów powyżej wymienionych.

### SYROP

Z NADFOSFORANU (d'hyppophosphite) Wapna

Przygotowany przez pp. Grimault et Cie. apt leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grype i katary. 9-0

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza uajporczywszy kaszel, koksusz, katar i grype. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawnia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potniemie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę normalną. Cena 1 zlr. 80 kr., z opakowaniem 2 zlr.

Skład dla panów aptekarzy we Lwowie u Z. RUCKERA, w Warszawie u Józefa Mrozowskiego, w Wilnie u Chrościekiego, w Poznaniu u Elsnera, w Kijowie u Marcini-czyka, w Krakowie u Molędzińskiego.

### EAU de Léchelle

WODA P. LECELLE

skuteczna na piersi i odnawiająca krew. Płyn ten nieoceniony, zwany Eau hemostatique używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw odplawianiu krwi i ka szlom krwistym, katarom, astmie, bładości cery, upływom krwi u kobiet, palpatajom serca, wszelkim krwiotokom i cierpieniom naczyń oddechowych. Cena 3 zlr. Za opakowanie 20 centów.

#### SOIE DOLORIFUGE

tkanina z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykułach podagry. Cena 2 zlr., z opakowaniem 2 zlr. 20 ent.

La Nevrosine Lechelle jest środkiem specjalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralicznym najporczywszym. Znajduje się w Paryżu Rue Lamartine 35, u p. Lechelle i u pp. aptekarzy Rukera w Lwowie, Gallo w Warszawie, Chrościekiego w Wilnie, Brunona Miezyskiego w Krakowie. Cena 3 zlr. Z opakowaniem 3 zlr. 20 centów w. a. 68 8-0

#### Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi flaszka po 88 cent.

#### ENGELHOFERA

Essencia mnskubowa i nerwowa flaszka po 1 zlr. w. a.

#### Dr. Krombholca

Likier żądkowy flaszka po 50 cent w. a.

#### Dr. BRUNNA

Stomaticon (Woda do ust) flaszka po 88 cent.

są zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości do nabycia na składzie

we Lwowie w aptece Adolfa Berlinera, Zyg-munta Ruckera i w sklepie Kar. Schubutha; w Białe u Krausa, w Bielsku u Fritsche'go, w Bochni u P. Niedzielskiego, w Czerniow-cach z J. Zacharjasiewicza, w Jarosławiu u J. Bajana, w Kolomyi u T. Zacharjasiewicza, w Krakowcu u Hermanna, w Rzeszowie u Schajtera, w Tarnopolu u Schlikfi, w Tarnopolu u J. Jaha, w Wieliczce u T. Char-skiego, w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki. 319 2-12

## J. Tegischer et Veiter

z Tyrolu .  
polecają Szanownej Publiczności swój wielki  
**SKŁAD FABRYCZNY**  
różnego rodzaju 369 1-0

### KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH

# KAPELUSZÓW SŁOMIANNYCH

podług najnowszego fasonu,  
hurtem i pojedynczo i po najumiarkowańszych cenach

Skład we Lwowie w Ryнку pod l. 159 w kamienicy P. A. Lundy.

# WŁADYSLAW LEWICKI

plac Hallicki naprzeciw cukierni pan Żółkiewskiego

## KAPELUSZY DAMSKICH

krepowych, wiosiennych i jedwabnych  
jako też najpiękniejszy wybór kapeluszy słomkowych nie-  
ubieranych i ubieranych, paryżskich, podług najnowszych mode-  
Ceny najumiarkowańsze, do konkurencji z  
każdym.  
Przerobienia wszelkie przyjmuję

## Wielkie państwo

# losowanie wygranych.

W każdym miesiącu jedno ciagnienie.

Wygrane enldenów: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po 1.000, 111 po 300, 6333 po 100, i t. d.

To losowanie nastęzca największe i najszczęśliwsze wygrane, jest bowiem tylko 28.000 losów, między którymi 14000 wygrywają.

### Los kosztuje 1 zlr. 50 cent.

Listy ciagnień przesłane będą bezpłatnie. 359 2-15

Główny skład losów u  
**Antiego Horix**  
w Frankfurcie nad Menem.

Najpewniej i najzbawienniej  
przeciw wypadaniu i posiwieniu  
jako też  
ku wzmocnieniu porostu włosów  
działa bez wątpienia  
ces. król. uprzywilejowana

## POMADA-MEDITRINA

i równocześnie

### WODA ORIENTALNA

która według chemiczno-analitycznego rozbioru c. k. sądowo krajowego chemika Profesora Kletzińskiego z tak dobrych pierwiastków jest złożona, że takowe według dzisiejszego stanowiska umiejętności i najlicniejszej doświadczeń, nietyko ku zakonserwowaniu włosów służy, a więc wypadanie tychże wstrzymuje, lecz nadto działając na zarodki, wywołuje świeży i trwały porost włosów. Takowa jest do nabycia w głównym składzie we Lwowie w aptece A. BERLINERA. Cena puszeki Pomady równie i flaszeczki Wody orientalnej — po 1 zlr. 80 cent.

Pomniejsze składy utrzymują:

- w Bilsku p. W. Hermann,
- Bochni p. P. Niedzielski,
- Brzeżanach p. J. Zminkowski apt.
- „ p. B. Fadenhecht,
- „ p. J. Riedl apt.,
- Buczaczu pp. Kodrębski i Kerel,
- Czerniowcach p. Chalabazany apt.
- „ p. J. Schuirch,
- „ Stanisławowie p. F. Stecher apt.,
- „ Staremszowie A. Grotowski apt.,
- „ Strzynie p. A. Kornberger apt.,
- Tarnopolu p. C. Lstinek,
- „ p. A. Murawetz,
- Tarnowie p. J. Jahn,
- Cieszyńcu p. E. Schröder,
- Opawie p. F. Brunner apt.,
- Turce p. A. Czorniański,
- Wadowicach p. W. Ronge apt.,
- Zaleszczykach p. J. Kodrębski,
- Zborowie p. J. Gottsonner apt.,
- Żółkwi p. K. Krzyżanowski apt.,
- Żurawnie p. L. Postępski apt.,
- Zywiec p. J. Kloss apt.,
- 297 6-0